



ILONA GOŁĘBIEWSKA

Wspomnienia ze starego domu

prequel

Odcinek 6

O pewnej historii Gangu Czarnego Pioruna

Plan jest prosty... dzielimy się na dwie drużyny. Ja dowodzę pierwszą, drugą bierze Aśka. To jest sprawiedliwy podział – najstarszy z naszego gangu, dwunastoletni Piotrek zawsze pilnował dyscypliny i wymyślał nowe zadania.

– A jak się podzielimy na drużyny? Zaraz będą kłótnie, kto w której chce być. Ja na przykład nie chce być z Aśką, bo ona ciągle narzeka – Andrzej we wszystkim widział zawsze same problemy i to on, a nie żadna Aśka, ciągle narzekał.

– Ej... ej... odcep się ode mnie... nawet nie chcę, żebyś był w mojej drużynie, bo się wiecznie mazgaisz – Aśka od zawsze miała nie lada charakterek i potrafiła co niektórym tak odpowiedzieć, że mało co buty im nie spadły.

– Spokój! – Piotrek miał już dość ich gadaniny. – Przypominam o regulaminie gangu. Jasno ustaliliśmy, że jak ktoś ciągle się kłóci, to musi opuścić nasz gang.

– Dobra już... dajcie spokój... żartowałem... mogę być w drużynie Aśki – Andrzej zszedł z tonu, bojąc się, że raz na zawsze wyrzucimy go z naszej paczki.

– Musimy zrobić losowanie... wtedy będzie sprawiedliwie. No i mamy coraz mniej czasu... a przed nami trudne zadanie – byłam jedną z najmłodszych dziewczyn naszego gangu, ale miałam w nim dużo do powiedzenia. To w końcu w mojej ziemnej piwnicy znajdowała się jego siedziba. A wiadomo... kto daje siedzibę, ten należy do vipów! Ale byłam wtedy dumna! Z tej radości wysprzątałam całą piwnicę i z kanków drzewa zrobiłam stolik i miejsca do siedzenia. A to był już luksus!

– Alicja ma rację, szkoda czasu na marudzenie. Połamię zapałki na pół. Jedna drużyna to ta, która wyciągnie połówkę zapałki z łebkiem. Druga drużyna to ta, która wyciągnie tylko kawałeczek drewna. Tak jest sprawiedliwie.

– A do czego są ci potrzebne zapałki?

– Andrzej! Nie zaczynaj! Ciągłe masz jakieś podejrzenia!

Gang Czarnego Pioruna. Nazwę uznaliśmy za chwytliwą, tym bardziej, że cała wieś i tak nazywała nas bandą piorunów. Nie to, żebyśmy ciągle rozrabiali, po prostu wszędzie było nas pełno. Gang założyliśmy wraz z przyjściem pierwszych promieni wiosennego słońca, dawno dawno temu, gdy jeszcze nikt nie wiedział o istnieniu czegoś takiego jak komputer czy telefon komórkowy. I bez tego sialiśmy strach w Pniewie i po całej okolicy!

Dla nas najszybszą formą kontaktu od dawna było wyjście na ulice i zwoływanie wszystkich tak głośno, jak to było możliwe. Do tego dochodziła synchronizacja zegarków, chociaż i tu pojawił się problem. Zegarek jako bezcenny nabytek nie był w tamtych czasach czymś tak dostępnym dla dzieci jak teraz. Zazwyczaj mogli się nim pochwalić ci, co byli świeżo po komunii. Ale statystycznie jeden na rodzinę (a raczej na komplecik rodzeństwa) przypadał. Całe szczęście!

Wracając do gangu. Jego siedzibą stała się moja ziemna piwnica. Tata początkowo kręcił nosem, że planował mieć tam swoje królestwo wędek i akcesoriów do łowienia ryb, ale wreszcie machnął na to ręką. Gang założyło dziesięć osób, w tym oczywiście ja! Jeżeli ktoś chciał do nas przystąpić, musiał poddać się próbie odwagi.

Co to było? Jakieś dziwne zadanie. Na przykład trzeba było zatańczyć na stogu siana, zjeść zielone śliwki, wynieść coś z domu sąsiada. Tym sposobem nasz Gang Czarnego Pioruna liczył ponad trzydzieści dzieciaków z całej wsi i okolic. Zasada była jedna, starszy opiekuje się młodszym. I tak było. Byliśmy jak grupa muszkieterów. Nikomu z „naszych” nie mogła stać się krzywda. Mieliśmy nawet swój kodeks honorowy! Całe dziesięć paragrafów! Kto go nie przestrzegał, musiał ponieść srogą karę! A słowo honoru było święte!

Nikt nie miał nam za złe naszego gangu. Ale zawsze znajdzie się ktoś, kto musi inaczej niż wszyscy. Tym „ktoś” był pan Józek. Mieliśmy z nim spore problemy. Ciągłe na nas donosił do rodziców, nauczycieli, nawet do księdza! Najgorsze było to, że nasze boisko do piłki było tuż przy jego płocie. Jak piłka wpadła do jego ogródka... to była katastrofa. Nawet nie chciał z nami gadać. Od razu była awantura! Mieliśmy z nim urwanie głowy!

– Podział jest sprawiedliwy. Mamy dwie grupy. Drużyna Aśki odwraca uwagę pana Józka. Musicie go ściągnąć do sadu. Moja drużyna przejdzie przez płot i musimy się zakraść do jego werandy. Tam na stole leży nasza piłka – Piotrek zawsze miał dobry plan.

– Robi się... już my coś wykombinujemy, żeby ściągnąć go do sadu. Może rozwścieczymy jego psa? Na pewno będzie chciał sprawdzić, co się z nim dzieje. Zawsze się na to nabiera – Aśka już wiedziała jak podejść pana Józka.

– Albo niech ktoś z nas pójdzie do niego i powie, że jego konie uciekły!

– Ciekawe kto tam pójdzie?! Bo na pewno nie ja! – Andrzej już widział w wyobraźni jak pan Józek może go na miejscu potraktować.

– Już panikujesz... pan Józek wcale nie jest taki zły. Tylko wygląda na straszego.

– Proponuję, by najmłodszy grał w piłkę. Jak na boisku będzie za cicho, to pan Józek nabierze podejrzeń. Zawsze powtarza, że dzieci i cisza wróżą duże kłopoty – Lidka była głosem rozsądku w naszym gangu i wiele razy ratowała nas z opresji.

– Świetny pomysł Lidka. Najmłodszy grają w piłkę – Ania poparła jej pomysł.

– Dostyc gadania... grupy idą teraz przemyśleć w spokoju swój plan. Każdy wie, co ma robić. Tylko ostrożnie, żeby potem nie było płaczu, że coś nie wyszło – Piotrek jako pierwszy wyszedł z piwnicy i ze swoją drużyną poszedł na naradę wśród brzoźowego lasu. Zapowiadała się poważna akcja. My i pan Józek. Starcie prawdziwych gigantów. Nie było odwrotu, decyzja zapadła. Gang Czarnego Pioruna nigdy się nie poddawał!

Z panem Józkiem nawet szybko nam poszło. Aśka ze swoją drużyną narobiła tak potwornego hałasu w sadzie, że pan Józek w jedne chwile ruszył z kijem na rozprawienie się z bandziorami (przeważnie nas tak nazywał!). W tym czasie drużyna Piotrka, w której byłem i ja, zakradła się na werandę, by jak najszybciej zabrać naszą piłkę. Jak się zdziwiliśmy!

Piłki nie było! Piotrek bez chwili wahania wszedł do domu pana Józka, a my z walącymi sercami czekaliśmy aż nasz oprawca wróci. Na szczęście, po chwili Piotrek zjawił się z piłką i zaczęliśmy uciekać. Za plecami słyszeliśmy złowrogi głos pana Józka, że jak jeszcze raz nas tutaj zobaczy, to nam pokaże największe tortury na świecie. Pika była nasza. Kolejna akcja Gangu Czarnego Pioruna powiodła się!

KONIEC Odcinka 6

Odcinek 7 ukaże się w niedzielę, 15 stycznia 2017 r., www.ilonagolebiewska.pl